

UCZTA POZNAŃSKIEGO TEATRU USTA USTA REPUBLIKA NA 37. ŁST

Publiczność trafiała do niezwyklej restauracji. Przy ogromnym stole dwóch kucharzy, na których ciałach zaznaczono boczek, pierś i karkówkę przygotowywało potrawy - tak rozpoczął się spektakl, w którym człowiek jest daniem głównym. W „Uczcie” jedzący nie mogą zaspokoić uczucia głodu, sami stają się pokarmem. I nie tylko o głód w znaczeniu dosłownym tu chodzi, bowiem twórcy ośmieszają ciągle rosnącą potrzebę „więcej i więcej”, pragnienie niekończącej się konsumpcji, m etaforyczne pożeranie jednych ludzi przez drugich. W procesie, jednostka, poddawana ciągłej ocenie staje się albo sztuką mięsa, albo składem części zamiennych. Spektakl, choć pełen dowcipnych i zabawnych dialogów, prowadzi widza przez groteskowy świat niezaspokojonej potrzeby posiadania - przez rzeczywistość, gdzie prawem silniejszego, bogatszego, mającego władzę pochłania się słabszych. To słodko-gorzka opowieść o dzisiejszym świecie, opowieść, która zmusza do refleksji nad ludzką chciwością, potrzebą władzy, dominacji i chęci posiadania. Stwierdzenie, iż „apetyt rośnie w miarę jedzenia” jest kluczowe w tym spektaklu a jego twórcy opowiadają o głodzie, który jest siłą napędową dzisiejszego świata. O głodzie uczuć i emocji, o głodzie bycia lepszym, piękniejszym i bogatszym. To rzeczywistość napędzana niezaspokojonym apetytem ciała i umysłu. W „Uczcie” Teatru Usta Usta Republiki trudno doszukać się skojarzeń z filozoficzną platońską ucztą, to raczej prowadzące ku śmierci „Wielkie żarcie” Felliniego... Po spektaklu odbyła się dyskusja z cyklu „Kontynuatorzy i aroganci” oraz Spotkanie z Artystami.